

Lila jaką pamiętamy

(wspomnienia Haliny i Zdzisława Świderskich o dr Marii Wantowskiej)

Do „Rodziny Rodzin” trafiliśmy przez naszego spowiednika z parafii Najświętszego Zbawiciela ks. Jerzego Pawskiego. W latach 50-tych bardzo zaprzyjaźnił się z nami, bywał u nas a my u niego na zebraniach dyskusyjnych, które odbywały się w jego mieszkaniu na ul. Szucha. W 1957 r., kiedy mieszkaliśmy już na Jelonkach, przyszła do nas p. Teresa Romanowska z polecenia ks. Pawskiego z propozycją uczestnictwa w spotkaniach „Rodziny Rodzin”.

Dr Marię Wantowską, nazywaną przez wszystkich Ciocią Lilą spotkaliśmy na naszym pierwszym zebraniu „Rodziny Rodzin” na ul. Szucha, być może było to spotkanie opłatkowe, bo było bardzo dużo osób. Ciocia Lila zrobiła na nas wrażenie bardzo skromnej i otwartej dla każdego osoby, która potrafi każdym się zainteresować i każdemu przybliżyć Boga. Spotkanie to było bardzo sympatyczne, ubogacało duchowo, co bardzo nam się spodobało. Postanowiliśmy uczęszczać na następne spotkania. Pamiętam, że wychodzących z tego spotkania, już na ulicy legitymowali funkcjonariusze UB.

Później spotykaliśmy Lilę na następnych spotkaniach: u sióstr na ul. Smoleńskiego, na Czerniakowskiej, u Wszystkich Świętych a wreszcie u Pallotynów na Skaryszewskiej pod patronatem ks. Edwarda Wilka. Każde spotkanie Lila bardzo starannie przygotowywała i przeprowadzała według zaplanowanego programu, starając się urozmaicić je i ożywić przez przygotowanie tzw. „myśli”, cytatów różnych Świętych lub Ks. Prymasa. Na spotkaniach świątecznych dla całych rodzin były występy dzieci i młodzieży, przygotowywała do powielenia i rozdania stosowne wiersze, modlitwy, pieśni. Na spotkaniach opłatkowych inicjowała zawsze „mikołajki” tak dla młodzieży jak i starszych. W czasie „opłatka” czy „jajka” zawsze były składane życzenia w kręgu. Później zainicjowała sporządzanie kopert dla chorych dzieci w Domach Opieki i szpitalach.

Zawsze bardzo miła, otwarta dla każdego, spokojna ale stanowcza, nie dawała się wyprowadzić z równowagi, chociaż zawsze przeprowadzała to co uważała za właściwe i słuszne. Nigdy nikogo nie potępiała, w każdym widziała coś dobrego, pełna miłości, każdemu potrafiła przybliżyć Boga, szczególną troską otaczała wielodzietne rodziny i młodzież, organizując comiesięczne spotkania w różnych punktach Warszawy. Na propozycję ks. Prymasa Wyszyńskiego przekazania zburzonego kościoła na Łazienkowskiej na „katedrę” Rodziny Rodzin odpowiedziała początkowo zastanawianiem się i radziła się na zebraniu „opiekunów” jak postąpić. Mimo części osób sprzeciwiających się przejęciu gruzów, przerażonych ogromem pracy i kosztów, zawierzyła Bogu i prace nad budową ruszyły a środki w cudowny sposób się znajdowały.

W ciężkich czasach troszczyła się o wszystkich potrzebujących, nie myśląc o sobie, dzieliła się tym co dostawała od bogatszych rodzin i ks. Prymasa (pieniądze, odzież, paczki żywnościowe – szczególnie na Święta), pamiętam jak dzwoniła żeby

przyjechać na Białobrzeską po paczkę lub pieniądze a nigdy nie wypuściła bez poczęstunku. Pamiętała o każdej uroczystości w rodzinie i wszystkich jej członkach, przesyłała życzenia imieninowe, na rocznicę ślubu, namawiała na rekolekcje.

Później, jak zakładaliśmy grupy parafialne Rodziny Rodzin, pomagała w przeprowadzeniu spotkań parafialnych biorąc w nich udział lub przysyłając księży. Na Jelonkach w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego grupa RR powstała w 1967r. pod opieką ks. proboszcza śp. Tadeusza Nowotko a częstym referentem był ks. Feliks Folejewski.

Również nasze dzieci: Marysia, Malina i Sławek, którzy brali udział w spotkaniach Rodziny Rodzin a później włączyli się w pracę RR jako „ciocie” i „wujek” bardzo mile wspominają Ciocię Lilę, podkreślając, że osobiście bardzo szczegółowo opracowała programy i organizację spotkań comiesięcznych, obozów wakacyjnych dla młodzieży, czynnie w nich uczestniczyła i pomagała we właściwym ich przebiegu.

Zachowaliśmy kilka pamiątek po Cioci Lilce, przemiłe listy z pozdrowieniami, obrazki z życzeniami, „myśli”, które otrzymywaliśmy przy różnych okazjach, wszystko to potwierdza Jej dobroć, miłość i szacunek bliźniego i troskę w przybliżaniu Boga. Jest dla nas niedościgłym wzorem do naśladowania w dążeniu do świętości.